

Państwo upadłe Gwinea Bissau

Gwinea Bissau¹ znajduje się poza „horyzontem geograficznym” większości mieszkańców „bogatej Północy”, w związku z czym nie jest często wymieniana wśród „państw upadłych”. Tymczasem to właśnie na zachodnim wybrzeżu Afryki proces przekształcania się młodej państwowości w byt patologiczny zaszedł w niemal kliniczny sposób.

Przed przybyciem Portugalczyków do Afryki Zachodniej terytorium dzisiejszej Gwinei Bissau wchodziło w skład królestwa Gabù, podlegającego muzulmańskiemu Imperium Mali. Resztki owego tworu państwowego przetrwały do XVIII wieku. Rzeką Gwinea (wraz z Wyspami Zielonego Przylądka) była pierwszym rejonem intensywnej eksploracji portugalskich odkrywców i kupców. Miało to miejsce około 1600 roku. Pierwsi żeglarze iberyjscy przybyli tam co prawda około 140 lat wcześniej (Nuno Tristão²), ale niesprzyjający, malaryczny klimat skutecznie utrudniał zakładanie stałych placówek na wybrzeżu. Zainteresowanie Gwineą wzrosło dopiero po zwiększeniu popytu na czarnych niewolników. Wobec zmniejszania się podaży „czarnego hebanu” w Senegalu portugalscy pośrednicy, kupcy i faktorzy przenieśli się na południe. W 1630 roku w celu zarządzania nowymi placówkami utworzono urząd kapitana – generała Gwinei. W krótkim czasie miejscowość Cacheu stała się jednym z głównych punktów handlu niewolnikami w Afryce Zachodniej. Intensywnie rozwijało się również Bissau, początkowo placówka wojskowa i rynek niewolniczy, później także ważne centrum handlowe³. Podkreślić należy, że aż do drugiej połowy XIX wieku Portugalczycy

¹ Gwinea Bissau, państwo w Zachodniej Afryce nad Oceanem Atlantyckim, między Gwineą a Senegalem (poprzednia nazwa: Gwinea Portugalska). Powierzchnia 36 120 km². Gwinea Bissau jest jednym z dziesięciu najbiedniejszych krajów świata. Podstawą gospodarki jest uprawa ryżu, hodowla i rybołówstwo, ale wojna domowa poczyniła ogromne spustoszenia w rolnictwie i infrastrukturze. PKB *per capita* szacowane jest na 800 dolarów. W kraju nie ma linii kolejowych, a długość dróg utwardzonych wynosi zaledwie 4,4 tys. km.

² W 1441 roku Nuno Tristão i Antão Gonçalves zostali wysłani przez Henryka Żeglarza na południe, wzdłuż zachodnich wybrzeży Afryki. Ekspedycja dotarła do Przylądka Białego (Cabo Blanco) i Złotej Rzeki (Río de Oro). W 1446 roku osiągnięto wybrzeża obecnej Gwinei.

³ Zagadnienie dziejów Afryki w okresie kolonialnym szeroko omawiają m.in.: P. Curtin, S. Feierman, L. Thompson, J. Vansina, *Historia Afryki*, przeł. M. Jannasz, Gdańsk 2003.

nie interesowali się w zasadzie obszarami leżącymi w głębi lądu, zadowalając się organizowanymi wspólnie z tubylcami wyprawami po niewolników. Stan ten uległ zmianie, gdy do znacznie bardziej intensywnej kolonizacji Afryki włączyły się inne państwa europejskie. Portugalia utraciła wówczas na rzecz Francji ważną z gospodarczego punktu widzenia dolinę rzeki Casamance wraz z przyległym obszarem, a brytyjskie aspiracje do wyspy Bolama udało się Lizbonie powściągnąć tylko dzięki życzliwej mediacji Stanów Zjednoczonych. W zmienionej sytuacji międzynarodowej Portugalczycy uznali w 1879 roku kontrolowaną przez siebie część Gwinei za kolonię, ale by utrzymać swą władzę, musieli podjąć odpowiednie kroki w celu rozciągnięcia swej władzy na interior i wytyczenia tam granicy oddzielającej ich domenę od posiadłości innych mocarstw kolonialnych. Ponieważ Lizbona, choćby z przyczyn demograficznych, nie mogła sobie pozwolić na wysłanie poważniejszych sił do Afryki, lokalna administracja oparła się na formacjach zbrojnych złożonych z miejscowych muzułmanów, biorąc niekiedy na żołąd oddziały plemienne lub zaciągając je w oparciu o prawo łupu. W ciągu kilkunastu lat rajdów w głąb lądu udało się, do początku pierwszej wojny światowej, podporządkować Portugalczykom interior. Opór na wyspach Bijagos tlił się jednak aż do 1936 roku. Po drugiej wojnie światowej Portugalia dokonała zmiany statusu Gwinei. W 1952 roku obszar ten przestał być kolonią, a stał się prowincją zamorską. Wcześniej, w 1941 roku, centrum administracyjne (stolicę) przeniesiono z Bolama do Bissau⁴.

W połowie lat pięćdziesiątych w portugalskich koloniach okrzepł ruch niepodległościowy. W Afryce Zachodniej przybrał on kształt zorganizowanej w 1956 roku Afrykańskiej Partii na rzecz Niepodległości Gwinei i Wysp Zielonego Przylądka (port. Partido Africano da Independência da Guiné e Cabo Verde, PAIGC). Na czele ruchu stanęli Amilcar Cabral i Raphael Barbosa, a siedzibą organizacji od 1960 roku było Konakry, stolica niepodległej od 1958 roku Gwinei (byłej kolonii francuskiej). W roku 1961 PAIGC, działając z baz na terytorium Gwinei, rozpoczęła walkę partyzancką z wojskami kolonialnymi. Zmusiło to Portugalię, która nie zamierzała rezygnować z kolonii, do bezprecedensowej rozbudowy swoich sił wojskowych w Afryce Zachodniej – stan garnizonów rozmieszczonych w Gwinei Bissau i na Wyspach Zielonego Przylądka sięgnął 35 tys. żołnierzy. Mimo wsparcia ze strony ochotniczych formacji powołanych przez osadników i ludność muzułmańską armia nie zdołała opanować sytuacji i stopniowo traciła pozycje. W 1968 roku pod kontrolą partyzantów znajdowała się już większość terytorium Gwinei. Co więcej, powstańcy na zajętych obszarach ustanowili administrację cywilną i przeprowadzili wybory do Zgromadzenia Narodowego. W 1973 roku PAIGC spotkał poważny cios. W Konakry zamordowany został Amilcar Cabral. Na czele ruchu stanął wówczas Aristides Pereira (ur. 1924, w latach 1975–1991 prezydent Republiki Wysp Zielonego Przylądka), w późniejszych latach pierw-

⁴ Problematykę tę wyczerpująco omawiają R. Oliver, A. Atmore, *Dzieje Afryki po 1800 roku*, przeł. K. Salawa, Warszawa 2007.

szy prezydent Republiki Wysp Zielonego Przylądka. W tym samym roku doszło do zwołania wyłonionego na terenach wyzwolonych Zgromadzenia Narodowego. Ciało to, obradujące w miejscowości Boe na południowym wschodzie kraju, proklamowało 24 września 1973 roku niepodległość Gwinei Bissau. Była to oczywiście deklaracja jednostronna⁵. W 1974 roku, po zwycięstwie Rewolucji Goździków, Portugalia uznała niepodległość Gwinei Portugalskiej (państwo przyjęło nazwę Gwinea Bissau), a rok później – Wysp Zielonego Przylądka. Prezydentem Gwinei został wówczas przyrodni brat Amilcara Cabrala, Luis⁶.

Nowa ekipa narzuciła państwu system monopartyjny i socjalistyczny kierunek rozwoju oraz nawiązała przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim, Kubą i NRD. Przewodowano nacjonalizację rachitycznego sektora bankowego i handlu zagranicznego, szczątkowego przemysłu, usiłowano kolektywizować rolnictwo. Spowodowało to wyjazd z kraju resztki europejskich specjalistów. Gwinea Bissau została praktycznie bez wykwalifikowanych kadr zdolnych zapewnić w miarę poprawne funkcjonowanie gospodarki. W 1980 roku prezydent Luis Cabral został obalony przez zamach stanu (był to równocześnie koniec związku Gwinei i Wysp Zielonego Przylądka), na czele którego stanął premier João Bernardo Vieira. W 1984 roku Vieira potwierdził swoją dominującą pozycję w państwie drogą fasadowych wyborów. Został on wówczas wybrany na pięcioletnią kadencję. Próba zamachu stanu zorganizowana przez część wojskowych w 1985 roku została udaremniona, a prezydent ponownie „wygrał” wybory w 1985, 1989 i 1994 roku.

Sytuacja w Gwinei Bissau daleka jednak była od stabilności. W dniu 7 czerwca 1998 roku doszło do kolejnego wojskowego puczu, kierowanego przez szefa sztabu sił zbrojnych generała brygady Ansumane Mané. Zgodnie z logiką zbrojnego przejmowania władzy w państwach Czarnej Afryki Mané oskarżył prezydenta o korupcję i doprowadzenie kraju do gospodarczej ruiny. Jego sytuacja była znacznie uproszczona przez fakt niewypłacania żołnierzom poborów przez kilka poprzedzających zamach miesięcy. Zamachowców wsparli też nieopłacani pracownicy sektora publicznego i szereg przywódców lokalnych. Vieira z kolei zarzucił generałowi wspieranie dostawami broni rebeliantów z południowej senegalskiej prowincji Casamance⁷. Obalenie Vieiry, sprzeciwiającego się wspieraniu partyzantów w Casamance, godziło w żywotne interesy Senegalu. Głównym celem polityki tego państwa stało się więc utrzymanie prezydenta przy władzy. Równocześnie z rozpoczęciem zakrojonych na dużą skalę działań przeciwko siłom rebelianckim w Casamance wydzielone pododdziały armii senegalskiej przetransportowano do Bissau. Łącznie na pomoc zagrożonemu prezydentowi skierowano

⁵ Problematykę wojny wyzwoleniczej w Gwinei Bissau wyczerpująco omawia J.P. Cann, *Counterinsurgency in Africa. The Portuguese Way of War 1961–1974*, St. Petersburg 2005.

⁶ M. Meredith, *The States of Africa. A History of Fifty Years of Independence*, London 2006, s. 309–311.

⁷ Gwineę Bissau łączą silne więzi z senegalskim regionem Casamance. Po obu stronach granicy zamieszkują szczepy z grupy plemiennej Diola. Gwinea Bissau stała się więc naturalnym schronieniem dla buntowników z Senegalu.

1,2 tys. żołnierzy senegalskich i liczący 400 ludzi kontyngent z Gwinei Równikowej (również zagrożonej akcjami rebeliantów z obszaru Gwinei Bissau)⁸. Pomimo otrzymanego wsparcia siły rządowe nadal ponosiły jednak porażki i oddziały rebelianckie zbliżyły się do stolicy. W toku walk, w trakcie których w zabudowie miejskiej obie strony użyły artylerii, Bissau opuściło około 300 tys. uchodźców. Do zaprzestania działań zbrojnych przyczyniła się w decydującej mierze mediacja portugalska, nigeryjska i zambijska. W dniu 26 lipca nastąpiło zawieszenie broni, które przedłużono następnie do 19 października, a 2 listopada 1998 roku Vieira i Mané podpisali w Abuji (Nigeria) umowę pokojową. Zakładała ona, iż w marcu następnego roku w kraju odbędą się wybory, a wojska z Senegalu i Gwinei Równikowej zostaną zastąpione przez siły pokojowe Wspólnoty Gospodarczej Państw Afryki Zachodniej, złożone głównie z żołnierzy nigeryjskich. Do czasu przeprowadzenia wyborów władzę sprawować miał dziesięcioosobowy rząd tymczasowy.

Vieira opóźniał wycofywanie obcych wojsk, tłumacząc się problemami natury logistycznej. W kwietniu 1999 roku opublikowano raport zgromadzenia narodowego Gwinei Bissau, który oczyścił generała Mané z zarzutów przekazywania broni dla rebeliantów z Casamance, oskarżając o to gwardię prezydencką. W maju Vieira ogłosił wreszcie termin nowych wyborów – 28 grudnia 1999 roku. Vieira nie doczekał grudniowego głosowania: 7 maja został pozbawiony władzy przez wojskową juntę w drodze zamachu stanu. Władzę przejęli rebelianci, a prezydent Vieira schronił się w ambasadzie Portugalii.

Zamachowcy powierzyli urząd prezydenta Malamowi Bacai Sanhá. Doprowadził on do wyborów prezydenckich, w których zwyciężył Kumba Ialá, obejmując urząd w lutym 2000 roku. Demokratycznie wybrany prezydent Ialá, sprawując władzę, wykazał się nadzwyczajną indolencją, podejrzliwością i podatnością korupcyjną. W trakcie jego rządów trzykrotnie zmienił premiera, rozwiązał parlament, zdymisjonował prezesa sądu najwyższego, tropił zarówno urojonych, jak i rzeczywistych konspiratorów. Sytuacja ekonomiczna kraju zmieniała się w tym czasie na gorsze. Żołnierze (w tym Gwardia Prezydencka) i pracownicy sektora publicznego nie otrzymywali wynagrodzeń, a wszelkie głosy krytyczne w stosunku do prezydenta były tłumione. Stworzyło to grunt dla przewrotu. W dniu 14 września 2003 roku w Gwinei Bissau władzę przejęła armia. Na rozkaz szefa sztabu sił zbrojnych, generała Veríssimo Correia Seabra⁹, dokonano aresztowania prezydenta Kumby Ialá oraz premiera (czwartego w ciągu trzech lat) Mario Piersa. W obronie głowy państwa i szefa rządu nie wystąpiła nawet ich ochrona osobista. Zmiana władzy przebiegła więc bez rozlewu krwi, a nawet bez jednego wystrzału.

O przewrocie poinformowała ze stolicy kraju, Bissau, portugalska agencja informacyjna Lusa. Później oficjalne oświadczenie zamachowców wyemitowało

⁸ *The Casamance Conflict 1982–1999*, London 2009, s. 4.

⁹ Podkreślić przy tym trzeba, że przywódca zamachu Correia Seabra miał bogatą przeszłość polityczną. W swojej wojskowej karierze zdołał on już uczestniczyć w zamachu, który obalił Luísa Cabrala w listopadzie 1980 roku. Był on także jednym z przywódców buntu armii w 1998 roku, prowadzącego w końcu do odsunięcia od władzy następcy Cabrala Nino Vieirę.

gwinejskie Rádio Nacional. Oznajmili oni, że przejmują konstytucyjną władzę w kraju, nakazując jednocześnie, by do pracy stawili się wszyscy urzędnicy sektora publicznego. Na czele państwa stanęła grupa wyższych oficerów – nazwali się Wojskowym Komitetem dla Przywrócenia Konstytucyjnego i Demokratycznego Porządku. Wojskowi zapowiedzieli utworzenie rządu jedności narodowej, w skład którego wejść mieli przedstawiciele wszystkich liczących się sił politycznych, i powrót do rządów cywilnych w najbliższym możliwym czasie. Prezydenta, mimo że wywodził się z dominującej w kraju grupy plemiennej Balante, nie poparł nikt, a jego obalenie przyjęte zostało w kraju z zadowoleniem.

Zamach został potępiony przez społeczność międzynarodową. Duże znaczenie miała zwłaszcza jednoznacznie niechętna w stosunku do władz wojskowych postawa Wspólnoty Państw Języka Portugalskiego¹⁰. Wpływ tych państw, szczególnie tych największych, na sytuację w Gwinei Bissau jest bowiem stosunkowo poważny. Mediację w sporze wewnętrznym zaoferowały Wyspy Zielonego Przylądka, a prezydent Mozambiku Joaquim Chissano (pełniący wówczas funkcję przewodniczącego Organizacji Jedności Afrykańskiej) zażądał wręcz rozpoczęcia wojskowych negocjacji z ECOWAS w sprawie wprowadzenia do kraju międzynarodowych sił pokojowych. Koncepcję tę w pełni poparła Nigeria.

Presja międzynarodowa szybko przyniosła efekt. Już 18 września przywódcy zamachu zgodzili się na rozwiązanie narzucone przez państwa ECOWAS, wśród których główną rolę odegrała Nigeria, reprezentowana przez prezydenta Olusegun Obasanjo, i Senegal, w imieniu którego występował prezydent Abdoulaye Wade. Po rezygnacji uwolnionego z aresztu prezydenta Ialá armia przekazała władzę rządowi tymczasowemu, który rozwiązano po przeprowadzeniu wyborów. Na czele komitetu powołanego dla sformowania rządu stanął arcybiskup Bissau José Camnatne. W wyniku jego działań tymczasowym prezydentem został Henrique Rosa, a tymczasowym premierem – Antonio Artur Rosa¹¹.

W 2004 roku PAIGN, mimo autorytarnej przeszłości, wygrała wybory, co świadczyło przed wszystkim o tym, że obywatele rozpaczliwie pragną stabilizacji. Już w październiku okazało się jednak, że nowa ekipa – podobnie jak poprzednie – nie jest w stanie rozwiązać podstawowych problemów kraju. Nie otrzymawszy zaległych wypłat – nieproporcjonalnie dużych w stosunku do możliwości kraju i realnych potrzeb – żołnierze sił zbrojnych wszczęli bunt i zamordowali naczelnego dowódcę armii. Przerażeni cywilni politycy spełnili żądania buntowników, obejmujące prócz postulatów płacowych również zapewnienie pełnej amnestii dla buntowników.

¹⁰ Wspólnota Państw Języka Portugalskiego (port. Comunidade dos Países de Língua Portuguesa, CPLP) obejmuje: Angolę, Brazylię, Republikę Zielonego Przylądka, Gwinea Bissau, Mozambik, Portugalię oraz Wyspy Świętego Tomasza i Książęcą. W 2002 roku dołączył do nich Timor Wschodni, który uniezależnił się od Indonezji. Status obserwatorów posiadają: Gwinea Równikowa, Mauritius i Senegal.

¹¹ *Timeline: Guinea-Bissau. A Chronology of Key Events*, za: http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/country_profiles/1043376.stm (dostęp: 10.04.2010).

Wydarzenia te przyspieszyły powrót z wygnania (z Portugalii) „silnego człowieka” Gwinei, João Bernardo Vieira. W maju 2005 roku przybył on do kraju, a już w lipcu wygrał wybory prezydenckie, co świadczy o tym, jak wielkie nadzieje wiązano z jego osobą. Zgodnie z logiką państw „wodzowskich” prezydent zajął się jednak przede wszystkim umacnianiem własnej pozycji. W październiku 2005 roku rozwiązał rząd premiera Carlosa Gomesa Juniora, który był zbyt niezależny od głowy państwa¹².

Fiaskiem zakończyły się próby redukcji sił zbrojnych. Z jednej strony sprzeciwiali się temu zagrożeni zwolnieniem żołnierze, z drugiej wzdłuż południowej granicy znów zaktywizowały się grupy rebelianckie operujące z Senegalu. Administracja Vieiry nie radziła sobie przy tym z podstawowymi problemami państwa. W lipcu 2006 roku wybuchł trzydniowy strajk nauczycieli i pracowników sektora publicznego, który udało się wygasić dopiero wówczas, gdy państwa ECOWAS złożyły obietnicę likwidacji zaległości płatniczych. W październiku Gwinea Bissau zwróciła się do społeczności międzynarodowej o pomoc w zwalczaniu grup przestępczych organizujących nielegalną imigrację na Wyspy Kanaryjskie i do Europy. Winę za fatalną sytuację ekonomiczną prezydent – już niemal tradycyjnie – zrzucił na premiera. W marcu 2007 roku zdymisjonowany został gabinet Aristidesa Gomesa, a misję sformowania rządu otrzymał Martinho Ndafo Kabi. Jednocześnie zwiększyło się zainteresowanie Gwineą Bissau ze strony południowoamerykańskich karteli narkotykowych. Podobnie jak dla organizatorów nielegalnej imigracji, również dla narkobiznesu upadłe państwo w centralnej części zachodnioafrykańskiego wybrzeża to doskonała baza wypadowa do organizowania działań ukierunkowanych na infiltrację Europy; obecnie uważa się, że Gwinea to główny punkt tranzytowy przemytu narkotyków. O tym, że wzmocnienie roli karteli narkotykowych jest realną, a nie hipotetyczną jedynie groźbą, świadczy fakt zastraszania ministra sprawiedliwości – prokuratora generalnego po aresztowaniu trzech Wenezuelczyków oskarżonych o organizowanie hurtowego handlu narkotykami. Wraz z nimi zatrzymany został szef kontroli lotów na stołecznym lotnisku i jego zastępca, którzy w zamian za łapówki umożliwiali lądowanie samolotów należących do przemytników narkotyków¹³.

W lipcu 2008 roku rozpoczął się kolejny kryzys polityczny spowodowany załamaniem dotychczasowej trójpartyjnej koalicji. Prezydent rozwiązał więc parlament, co automatycznie oznaczało upadek rządu Martinho Ndafo Kabi. Na stanowisko premiera wyznaczony został Carlos Correia.

W listopadzie 2008 roku Vieira przeżył w swojej rezydencji atak grupy zbuntowanych żołnierzy. Wydaje się, że tym razem nie był to jednak bunt wywołany opóźnieniami w wypłacaniu rządu, a przejaw politycznych ambicji stojącego na

¹² Ibidem.

¹³ J. Miller, *Drug barons turn Bissau into Africa's first narco-state*, za: <http://www.independent.co.uk/news/world/africa/drug-barons-turn-bissau-into-africas-first-narcostate-457690.html> (dostęp: 10.04.2010).

czele armii generała Tagme Na Waie. Wskazuje na to dalszy przebieg wydarzeń, a zwłaszcza zorganizowanie przez prezydenta niezależnej od armii, a liczącej 400 uzbrojonych ochotników obrony osobistej. Została ona oficjalnie rozwiązana w styczniu 2009 roku, po tym jak jej członków oskarżono o przygotowywanie zamachu na dowódcę armii.

1 marca 2009 roku w ostrzelanym przez nieznaną sprawców z granatników i broni automatycznej budynku dowództwa sił zbrojnych zginął generał Na Waie. Podejrzewając, że za atakiem stali zwolennicy prezydenta, żołnierze, wierni zamordowanemu dowódcy, zaatakowali prywatny dom głowy państwa. Tym razem Vieira nie miał szczęścia – zginął w zawałonym budynku. Jego rodzina schroniła się w przedstawicielstwie ONZ w Bissau¹⁴.

Jednocześnie rzecznik armii stwierdził, że nie miał miejsca zamach stanu, choć potwierdził, że prezydent został zabity przez żołnierzy. Zapowiedział też, że sprawcy zbrodni zostaną aresztowani i ukarani, a armia pełni rolę gwaranta ładu konstytucyjnego. Obserwatorzy zagraniczni mają jednak odmienne zdanie, twierdząc, że to finalna faza walki między dwoma ośrodkami pretendującymi do sprawowania władzy w państwie. Prócz wymiaru personalnego zabójstwo prezydenta ma być bowiem przejawem rywalizacji między mniejszością etniczną Papel (z której wywodził się prezydent) a większością Balanta, do której należał dowódca sił zbrojnych i większość oficerów. Z drugiej strony faktem jest, że wojskowi nie przejęli bezpośrednio władzy, a zadania i funkcje głowy państwa zaczął sprawować przewodniczący parlamentu Raimundo Pereira, który zorganizował w czasie 60 dni wybory prezydenckie.

Wydarzenia w Gwinei wywołały potępienie ze strony Unii Afrykańskiej, która zwołała nadzwyczajny szczyt w tej sprawie – Organizacji Narodów Zjednoczonych i Portugalii. Jednocześnie z ulgą przyjęto oświadczenie Biura Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Narkotyków i Przestępczości Zorganizowanej, że według wiedzy tej organizacji narkobiznes nie był zaangażowany w bieżące wydarzenia.

W pierwszej turze wyborów nie uzyskano rozstrzygnięcia, a odbywały się one w atmosferze terroru – kilka dni przed elekcją żandarmeria zastrzeliła jednego z kandydatów, oskarżając go o przygotowanie zamachu stanu. Ostatecznie w czerwcu 2009 roku zwycięzcą okazał się Malam Bacai Sanhá, który (ponownie) objął urząd prezydenta¹⁵.

Niezależnie jednak od sposobu rozwiązania ostatniego kryzysu wewnętrznego zasadnicze problemy trapiące Gwineę Bissau nie zostały usunięte. W wymiarze politycznym najistotniejszą kwestią jest jakość elit pretendujących do władzy. Wywodzą się one ze starej antyportugalskiej partyzantki i mimo chwalebnej antykolonial-

¹⁴ *Guinea Bissau President Shot Dead*, za: <http://news.bbc.co.uk/2/hi/7918061.stm> (dostęp: 10.04.2010).

¹⁵ *Guinea Bissau Final Raport*, za: <http://www.eueomgbissau.org/en/default.html> (dostęp: 12.04.2010).

nej przeszłości przywykły do traktowania państwa jak swoich udzielnych włości. Stąd korupcja i nepotyzm paraliżujące wszelkie formy działalności gospodarczej, stąd obsadzanie stanowisk według klucza klanowo-plemiennego. Nieudolność tak tworzonej administracji budującej swą pozycję na rozdziale zagranicznych środków pomocowych w połączeniu z niedorozwojem gospodarczym i wysokim przyrostem naturalnym owocuje permanentną niestabilnością polityczną. Nadmienić należy, że jakość sprawowania władzy wymieniana jest wśród głównych powodów nieustannych problemów politycznych nie tylko przez Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy, ale również przez Organizację Narodów Zjednoczonych, której przedstawiciele unikają zwykle formułowania tak jednoznacznych opinii. Nic nie wskazuje przy tym, by sytuacja miała się zmienić.

Z punktu widzenia Europy najbardziej niebezpiecznym aspektem obecnej sytuacji w Gwinei Bissau jest ukorzenie się tam południowoamerykańskich karteli narkotykowych, które zdobyły już rzesze oddanych miejscowych współpracowników. Łatwy pieniądź ma w biednym kraju olbrzymią moc korupcyjną. Narkobaronów przyciągają ponadto warunki naturalne: centralne położenie nad Atlantykiem oraz fakt, iż państwo nieposiadające w praktyce sił morskich składa się z części lądowej oraz rozległych przybrzeżnych archipelagów. To właśnie na wysepkach pozostających poza kontrolą jakiegokolwiek władzy dokonuje się przeładunku narkotyków ze statków płynących z Ameryki Południowej na jednostki szmuglujące je dalej na północ. Przedstawiciele organizacji pozarządowych twierdzą, że przez Gwineę przepływa nawet do tony kokainy tygodniowo¹⁶. Siły policyjno-wojskowe nie mają ani możliwości, ani środków, by skutecznie walczyć z doskonale wyposażonymi gangami przemytników. Poza tym nie zawsze służbom państwowym wystarcza woli – istnieją przesłanki wskazujące, że w proceder włączani są wyżsi oficerowie sił zbrojnych i funkcjonariusze wymiaru sprawiedliwości¹⁷.

W tym miejscu zauważyć należy, że pod naciskiem europejskim i amerykańskim 26 państw centralnej i zachodniej Afryki zawarło porozumienie o zorganizowaniu zespołu sił morskich przeznaczonego do zwalczania na wodach sygnatariuszy takich procederów jak: nielegalna imigracja, przemyt narkotyków, nielegalne połowy i zanieczyszczanie wód przybrzeżnych (na przykład proceder płukania zbiorników przez tankowce), ale poprzestano w zasadzie na zdefiniowaniu zadań, które taka formacja miałaby realizować. Żaden z sygnatariuszy – włącznie z Nigerią, lokalnym mocarstwem – nie ma jednak sił pozwalających na wcielenie powziętych decyzji w życie. „Czarna Afryka” jest po prostu na morzu absolutnie

¹⁶ *Alarm at Rise in Guinea-Bissau Drug Trafficking*, za: <http://www.afrol.com/articles/17940> (dostęp: 12.04.2010); L. Van Fleet, *Drug Trafficking and the Rule of Law in Guinea-Bissau*, „DePaul Rule of Law Journal” International Human Rights Law Institute, August 2009, za: http://www.law.depaul.edu/students/organizations/journals/student_orgs/lawrol/0908-issue-pdf/drolj-0908-rol-brief-vanfleet-guinea_bissau.pdf (dostęp: 14.04.2010).

¹⁷ *US names two Guinea-Bissau military men 'drug kingpins'*, za: <http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/8610924.stm> (dostęp: 10.04.2010).

bezsilna, a przejmowane przez „połączone siły panafrykańskie” substancje psychotropowe to zaledwie wierzchołek przysłowiowej góry lodowej.

Należy się więc liczyć z tym, że w przypadku dalszego osuwania się Gwinei Bissau w chaos, kraj ten przeistoczy się w narkorepublikę, którą zza fasady państwowych instytucji rządzić będą szefowie narkotykowych karteli i ich lokalni poplecznicy. Warto zauważyć, że wspólnota międzynarodowa nie ma w zasadzie w pełni skutecznych instrumentów polityczno-ekonomicznych, by spełnieniu się takiego scenariusza zapobiec.

Guinea-Bissau: failed state

The article shows Guinea-Bissau's process of transformation from a young independent African country into a failed state. The author presents the historical perspective, the independence war against Portugal, first years of the independence and current events. The most important part of the article consists of the description of the role of Guinea-Bissau as the "transit point" for the drug dealers from South America to Europe and the role of "drug cartels" in Guinea.